Cena numeru mk. 100.000.

Nr. 7. Środa 9 stycznia 1924 roku. Rok XV.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem wiersz milimetrowy mk. 75000,—na III stronie mk.50000,—na IV stronie mk. 30000. Tekst i nadesłane mk. 75000. — Drobne ogłoszenia od mk. 15000 do 25000 za wyraz. Najmniej 250000 mk. Ogłoszenia należy płacić z góry przy zamówieniu.
Należność za ogłoszenia nieopłacona gotówką przy zamówieniu będzie przeliczana na złote polskie po kursie z dnia drukowania ogłoszenia i płatna w markach pol. po kursie franka szwajc. z dnia poprzedzającego zapłatę.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
mk. 1.600.000.
Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 1.900.000
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową. mk. 1.900.000
Z przesyłką pocztową: mk 2.000.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 3.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. ‖ Będzin, Małachowskiego 7. ‖ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ‖ Katowice, Szopena

Krytyka systemu.

Warszawa, 8 stycznia.

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu zastrzegł się p. poseł Thugutt przeciw obniżaniu powagi i autorytetu sejmu, praktykowanemu, zdaniem jego, w prasie. Ponieważ w ostatnich czasach dużo mówi się i pisze o panujących jakoby w kołach prawicowych tendencjach antyparlamentarnych, a w jednym z ostatnich numerów, krakowski „Czas" wręcz zarzucił prasie narodowej przygotowywanie nastrojów dla rozwiązania sejmu, wydaje się nam rzeczą potrzebną poświęcić parę słów zasadniczej stronie tej sprawy.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że przypuszczenie, jakoby jakiekolwiek koła prawicowe starały się podkopać powagę sejmu, a tem samem pośrednio i byt tej instytucji, jest śmieszne. Trudno przypuścić, aby nawet wśród najzacieklejszych przeciwników systemu parlamentarnego istniał ktoś poważny, ktoby mógł w obecnym okresie kwestjonować potrzebę istnienia samej instytucji sejmu.

Jeżeli się dzisiaj mówi o zwolennikach i przeciwnikach parlamentaryzmu, to oczywiście ma się na myśli zwolenników i przeciwników t. zw. rządów parlamentarnych, to znaczy systemu w którym parlament posiada nietylko władzę ustawodawczą i kontrolę nad rządem, ale również rozstrzyga o składzie i kierunku polityki władzy wykonawczej.

Dzięki swej konstytucji, rządzi się dziś Polska systemem rządów skrajnie parlamentarnych, czyli że właściwie rządzi państwem każdorazowa większość sejmowa. Dopóki taka większość istnieje i jest niejako zagwarantowana, jakto było w Anglji, kolebce rządów parlamentarnych, wszystko jest w porządku. Niestety, polski sejm na stałą większość dotychczas nie zdołał się zdobyć. I w tym właśnie fakcie tkwi przyczyna narzekań, rozczarowań i dążenie do rewizji obecnego stanu rzeczy.

Dążenie to, ograniczone dotychczas do terenu dyskusji pozasejmowych, jest w zasadzie słuszne. Dzisiejszy system, oddający całą władzę w ręce sejmu i nie przewidujący możności korzystnego dla państwa wybrnięcia z sytuacji, w razie gdy niema większości, ani widoków na nią, musi być zmieniony. Nie znaczy to, aby odrazu należało zrywać z systemem rządów parlamentarnych. Zrywając z nim, moglibyśmy narazić się tylko na bardzo przykre rozczarowania. Nie chodzi zatem o jakąś rezolucję ustrojową, ale poprostu o pewne zmiany i poprawki istniejącego stanu rzeczy. Jedną, naprzykład, z najważniejszych poprawek wydaje się nam świeżo raz jeszcze przez prof. Peretiatkowicza (Ruch prawniczo ekonomiczny, zeszyt II, 1923) proponowane uzupełnienie panującego u nas systemu rządów parlamentarnych przez udzielenie prezydentowi prawa rozwiązania sejmu, w razie, gdy nie może on tworzyć większości, czyli nie jest zdolny do spełnienia głównej swej funkcji.

Mógłby jednak ktoś zapytać: dlaczego ci, którzy dzisiaj myślą o poprawie naszego systemu rządów parlamentarnych, nie pomyśleli o niej wtedy, gdy układało się konstytucję? Odpowiedź jest bardzo prosta. Konstytucja powstała w okresie, w którym władze wykonawcze państwa polskiego, a w tym wypadku chodzi głównie o prezydenta, nie posiadały jeszcze tej tradycji, jaka jedynie budzić może zaufanie społeczeństwa. Sposób formowania się władzy wykonawczej był tego rodzaju, iż w pierwszym okresie konieczną rzeczą było aż do wyrównania stosunków, oddanie władzy w ręce sejmu.

Dziś jest inaczej. Okres przypadkowych władz i dostojników mamy już za sobą, stosunki ułożyły się, wyrównały i weszły w normalny tryb konstytucyjny do tego stopnia, iż dziś można już spokojnie pracować nad udoskonaleniem naszego systemu rządów. Każda rzecz ma swoją kolej. Dziś niewątpliwie zbliża się moment, w którym pewne poprawki naszego systemu parlamentarnego, a także, co już stanowi odrębny temat, poprawki naszej ordynacji wyborczej, staną się nie tylko potrzebne, ale i konieczne.

Sprawy te, oczywiście mogą być obecnie tematem rozważań pozasejmowych. W chwili, kiedy sejm wraz z rządem pochłonięty jest pracą nad najważniejszą obecnie sprawą sanacji skarbu, wkraczanie na teren dyskusji konstytucyjnej, byłoby rzeczą szkodliwą. Dziś, do chwili dojrzenia sprawy, jest czas na dyskusję pozasejmową, która powinna przygotować teoretyczne podstawy reformy.

St. Strzetelski.

Plany i prace min. Grabskiego nad uzdrowieniem skarbu.

O rozporządzenia wykonawcze do ustawy o pełnomocnictwach —Ciało doradcze prem. Grabskiego —O wolny obrót dewizami.—Inspektorat podatkowy. — Uporządkowanie aparatu podatkowego.

Warszawa 8 stycznia

Prezydent ministrów Grabski zwołuje w ciągu bieżącego tygodnia szereg konferencji, celem opracowania rozporządzeń wykonawczych o pełnomocnictwach rządowych w dziedzinie skarbowej.

Premjer Grabski ma zamiar przy stosowaniu ustawy o pełnomocnictwach utworzyć ciało doradcze, z którem porozumiewałby się przed wydawaniem rozporządzeń Do rady tej, mającej mieć charakter ściśle prywatny, mają być powołani posłowie: Zdziechowski, Michalski, Byrka, Djamand i senator Szarski.

W ministerjum skarbu omawia się żywo kwestję unormowania wolnego obrotu dewizami. Jak wiadomo, większość rzeczoznawców, tz. uczestników konferencji w sprawie reformy walut, opowiedziała się przeciw wolnemu obrotowi.

W kołach ministerjum skarbu przeważa jednak opinja przeciwna. Szacunkowo obliczają obieg dolarów w kraju na przeszło 100 miljonów, przyjmując oczywiści portfel bankowy i instytucji emisyjnych, tymczasem obieg marek polskich nie przekracza obecnie 11 miljonów dolarów. Jest rzeczą jasną, że już oddawna przemysł, handel i bankowość posługuje się dolarem w obrocie pieniężnym, suma bowiem 11 miljonów dolarów na 27 miljonów mieszkańców jest stanowczo za niska.

Oczywiście zakaz wolnego obrotu walutami prowadzi do przepłacania na czarnej giełdzie dolara i wysokocennych walut obcych ponad 26 proc. i więcej. Jak się dowiadujemy, jest obecnie w opracowaniu odnośny projekt, który ma być jednakże przed publikacją poddany ocenie fachowców.

Jak się dowiadujemy, ma być utworzony też w minist. skarbu

Inspektorat podatków z daleko idącemi pełnomocnictwami. Funkcje inspektoratu obejmowałyby kontrolę nad szybkiem i dokładnem ściąganiem podatków. Min. Grabski liczy się z tem, że obecny aparat skarbowy nie stoi na wysokości zadania, wobec czego chce powołać specjalny organ dla zapewnienia najważniejszemu działowi pełnej sprawności.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w min. skarbu prace nad uporządkowaniem i usprawnieniem aparatu podatkowego.

Czy wiadomo panu ministrowi?

Interpelacja w sprawie talmudu.

Z powodu wydanej niedawno przez „Rozwój" łódzki odezwy, imiennie piętnującej sprzedawczyków, którzy wyzbyli się swej nieruchomej własności na rzecz żydów, Izrael narobił alarmu i stanął w obronie napiętnowanych. Koło żydowskie wystąpiło w sejmie z interpelacją, w której piętnowanie sprzedawczyków nazywa „naruszeniem prawa", szerzeniem zbrodni, wymuszania i niebezpiecznych „pogróżek", dalej „niesłychanym aktem zbrodniczego teroru" i t. d.

Ironizując na temat tej żydowskiej interpelacji „Myśl Niepodległa" obmyśliła własną interpelację żydoznawczą, i tak pisze:

Czy wiadomo p. ministr. sprawiedliwości, że w wyznaniowych szkołach żydowskich młodzież studjuje „Misznę," gdzie między innemi czytamy:

„Można powiedzieć: wszelki ślub, który uczynię, niechaj będzie unieważniony, lecz powinien on o tem pamiętać podczas ślubu".

Tego rodzaju nauki są jawnem „naruszeniem prawa". Każdy poseł żydowski, ślubujący, według art. 20 konstytucji, rzetelnie pracować dla dobra państwa polskiego jako całości, może pełnić krzywoprzysięstwo, jeśli postawił swą kandydaturę w niedobrych zamiarach.

Czy wiadomo również panu ministrowi, że w tych samych szkołach uczniowie czerpią wiedzę z księgi „Choszen Hamiszpat", który powiada:

„Jeżeli żyd ma dużo pieniędzy, skutkiem czego poniesie stratę, to musi mu ją odszkodować".

Jest to szerzenie zbrodni „wymuszania i niebezpiecznych pogróżek", ponieważ w ten sposób nakłania się obywateli państwa polsk do ukrywania współwyznawców, nie płacących podatków, p o d groźbą kary pieniężnej.

Czy wreszcie wiadomo, że w innem miejscu tej samej księgi, znajduje się werset następujący:

„Na koszty, które p o n i o s ł a gmina celem usunięcia zdrajcy, musi łożyć każdy"...

Kategorycznie protestujemy przeciw aktom „zbrodniczego teroru" względem obywateli żydów, którzy za zdradzenie tajemnic gminy przed władzą gojowską, mogą być „usuwani" na k o s z t wspólny gminy.

Tolerowanie jednak podobnie niemoralnej agitacji w szkołach i jej bezkarność, jest zachętą do łamania prawa, o wiele niebezpieczniejszą, niż działalność „Rozwoju"...

Wieści ważne.

Berlin, 7-I (PAT).

Prasa niemiecka komentuje żywo wybory senatorskie we Francji, jako objaw przesunięcia się na lewo opinji francuskiej. W rzeczy samej przy wyborach ostatnich blok narodowy miał większość 6 głosów, zważywszy, że senatorzy, którzy ustąpili w tym roku byli wybrani przed wojną, gdy izba francuska była znacznie bardziej radykalną niż obecnie, prasa niemiecka wnosi, że wybory obecne do senatu dadzą większość radykałom.

Paryż, 7-I (PAT).

Ostateczny wynik do senatu francuskiego jest już wiadomy z wyjątkiem rezultatu wyboru w Martynice.

Konserwatyści i liberałowie uzyskali 17 mandatów (stracili 2). Republikanie 16 mandatów (zdobyli 3 nowe mandaty, a stracili 2 stare). Radykalni republikanie 22 mandaty (zdobyli 1 nowy, a stracili 5). Radykali i socjalistyczni radykali 50 mandatów (zdobyli 6, a stracili 4).

Socjaliści 2 mandaty (zyskali 2). Wybrano ponownie 88 byłych senatorów, a 27 nowych. Według ugrupowania w senacie, 50 członków należy do lewicy demokratycznej, 33 do unji republikańskiej, 13 jest republikanów i 161 członków prawicy.

Paryż, 7-I (PAT).

„Matin" donosi z Tulonu, iż wczoraj odbyła się sekcja zwłok komendanta balonu sterowego „Dixmuiden". Sekcja wykazała, iż komendant zabity został przez piorun, a zwłoki wyrzucone zostały z kabiny. Nie ulega więc wątpliwości, że balon uległ katastrofie w powietrzu podczas burzy.

Paryż, 7-I (PAT).

Przeciwko posłom komunistycznym: Sachinowi, Viellardowi i Coutierierowi wdrożono proces o podburzanie w wojsku.

Berlin, 7-I (PAT).

Dzienniki donoszą, że na konferencji mężów zaufania robotników metalowych i przemysłowców zatwierdzono umowę między metalowcami a przemysłowcami, wobec czego robotnicy metalowi podjęli natychmiast pracę.

Sztutgart, 7-I (PAT).

W sobotę popołudniu aresztowała policja kryminalna komunistycznych posłów Dartza i Karola Muellera, oraz czterech byłych członków partji komunistycznej. Aresztowanych wypuszczono z aresztu z wyjątkiem posła Dartza, u którego znaleziono obciążający materjał.

Londyn, 7-I (PAT).

Parlament angielski zbierze się jutro w południe dla wyboru speakera. W ciągu drugiej połowy tygodnia zostaną zaprzysiężeni nowi członkowie parlamentu. Dnia 15 bm. zostanie odczytana mowa tronowa, a popołudniu tego dnia zbierze się parlament na debatę adresową. Debaty potrwają według starej tradycji trzy dni, aż do północy 17 b.m. i zakończą się głosowaniem nad wotum nieufności dla obecnego gabinetu. Głosowanie to zadecyduje o losie gabinetu Baldwina. Gabinet zbierze się pod przewodnictwem Baldwina, aby ustalić tekst mowy tronowej i listy odznaczeń z okazji ustąpienia gabinetu. W kołach konserwatywnych słychać, że lord Curzon zostanie mianowany księciem Oxfordu.

Senat zbierze się we czwartek 10 b. m.

Warszawa, 8 stycznia.

Posiedzenie senatu, jak wiadomo, miało się odbyć we środę, jednakże ze względu na święta Bożego Narodzenia, które wypadło według obrządku wschodniego na środę, termin został przesunięty na czwartek. Stało się to na skutek interwencji posłów i senatorów obrządku grecko-katolickiego.

Poselska wymiana zdań.

W czasie głosowania nad pełnomocnictwami dla rządu doszło do wymiany słów między p. p. Thuguttem i Diamandem. „Wyzwolenie" razem z prawicą głosowało za poprawką p. Zdziechowskiego, przyznającą rządowi tylko pewne „potwierdzenie zmian statutów banków o długoterminowym kredycie", zamiast „zmian statutów". Wtedy poseł Diamand krzyknął w stronę „Wyzwolenia": „Aha! już teraz rozumiem na czem polegał ten geszeft kuluarowy! Ohyda i „skandal"!

Tym okrzykiem czuł się dotknięty przywódca „Wyzwolenia", p. Thugutt i po głosowaniu przystąpił do ław socjalistycznych, przyczem wywiązał się djalog następujący:

Thugutt (zwrócony do p. Diamanda): Czy o nas pan myślał, mówiąc o geszefcie kuluarowym z prawicą?

Diamand: Tak jest.

Thugutt: Dureń!

Diamand: Pan jest tragicznym durniem!

Tu się rozmowa urwała.

Z kraju.

Ujęcie bombiarza. Sierżant Błaszczak, pełniący służbę w wojskowem więzieniu karnem przy ul. Dzikiej w Warszawie, zauważył przez okno na przeciwległej stronie ulicy 2 młodych l u d z i, spacerujących od dłuższego czasu przed więzieniem, jakby w oczekiwaniu na kogoś.

Zaintrygowany Błaszczak począł obserwować spacerujących, a umocniwszy się w swych podejrzeniach z powodu ciągłych spojrzeń nieznajomych w kierunku więzienia, powziął zamiar aresztowania obu.

Zamiar swój wykonał błyskawicznie, niestety, aresztując jednego tylko nieznajomego, gdyż drugiemu udało się zbiedz.

Sierżant Błaszczak z aresztowanym udał się do komisarjatu i tu przy szczegółowej rewizji znaleziono przy nieznajomym, który przedstawił się z nazwiska jako Wasilewski, s z e w c z zawodu, 2 bomby z zapałami, nabity browning i 54 naboje. Znaleziono przy nim także chusteczkę czerwoną, którą prawdopodobnie używał do dawania znaków.

Policja energicznie wzięła się do dzieła i bada tę s p r a w ę wszechstronnie.

Nastąpiły już liczne aresztowania; według krążących wersji, Wasilewski wraz z towarzyszem zamierzali wykraść z więzienia por. Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Tragiczna śmierć architekta. Architekt miasta Kalisza, Skolimowski wraz z blacharzem i technikiem udał się na dach nowobudującego się ratusza, aby odszukać miejsca z a c i e k a n i a. Podczas oglądania miejsca nie-

---

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Poszukuje się pokoju!

Na całym zimowo-ponurym lądzie rozbrzmiewa straszliwy, kurczowy jęk: „Poszukuje się pokoju"!

Na ostatniej stronie dziennika w rogu na prawo, zbiera się gromada bladych upiorów, szukających beznadziejnie, w wirze zawrotnym życia zaledwie dochodzi do uszu naszych bezbarwny ich szept: „Poszukujemy pokoju do wynajęcia"! Jednak nie wszystkie inseraty są jednakowo bezbarwne. Życie ostatnich lat nauczyło poszukujących, jak nadać ich jękowi bujną i pstrą okrywkę:

„Trzy tysiące złotych rubli dam temu, kto wskaże mi pokój do wynajęcia. Miejsce obojętne".

„Poszukuję pokoju do wynajęcia! W nagrodę za pomoc opalę całe mieszkanie własnem drzewem".

„Za wynajęcie pokoju dam utrzymanie mym gospodarzom, oraz udzielę nauki gry na każdym instrumencie".

Znajdujemy i więcej skomplikowane:

„Poszukuję pokoju! Jeżeli z osobnem wejściem, dam gospodyni półbuciki lakierowane, oraz japoński parawan. Jeżeli w centrum miasta z osobnem wejściem, daję lornetkę z obsadką z perłowej masy i prawo poboru środków żywności w konsumie „Spójnia".

Są także z psychologicznem zacięciem pisane: „Za wskazanie wolnego pokoju płacę 1000 złotych w walucie frankowej".

* * *

Mój przyjaciel Grisza, człowiek zupełnie serjo, mężczyzna nie młodych już lat, męczył się i dręczył studjowaniem istoty inseratów mieszkaniowych i skoro cały ten problem gruntownie przetrawił, umieścił pewnego dnia następującej treści inserat:

„Poszukuję pokoju! Jestem gotów poślubić córkę gospodarzy. Wiek obojętny. Cena pokoju obojętna. Zresztą wszystko obojętne z wyjątkiem pokoju; adresujcie: „Oferty o rękę, serce i pokój pod cyfrą X. Y. 304 do administracji dziennika".

* * *

Przyjaciel mój nie bity w ciemię, to też natychmiast po ukazaniu się jego inseratu w dzienniku, przybył do niego pewien starszy pan.

— Przychodzę względem mej córki...

— I izby naturalnie... — dodał mój przyjaciel ostrożnie.

— Ależ naturalnie, to się samo przez się rozumie.

— To mnie bardzo cieszy, a czy piękna?

— Ujdzie, niezbyt wysoka, ale zęby, panie, te zęby...

— Do czarta z zębami, ja przecież pytam o izbę, czy izba piękna?

— Ujdzie — ale panie córka moja — toż to jest istota niezwykle utalentowana... cztery klasy ukończyła...

— A czy jasna?

— Hm... Jakby to panu określić... mniej więcej kasztanowato-bronzowa.

— Pan myśli tapety?

— Nie, włosy.

— Co za włosy?!

— Mej córuchny!

— Drogi panie, ja pana pytam o rzeczy poważne, a pan mi opowiadasz o takich głupstwach!

— Och, pan mówi o izbie... tak, ta jest jasna... ale panie ona tak długo wybierała między konkurentami — nie chciała odejść z domu... aż już nie było w czem wybierać... teraz byłaby szczęśliwą... gdyby do ciemnej...

— O czem ciemnem pan tu mówi? Dopiero przed chwilą mówiłeś pan, że jest jasną.

— Panie, ja mówię o małżeństwie, ona już dłużej panną być nie może!

Przyjaciel mój zamyślił się, lecz pytał dalej cierpliwiej

— A czy jest ona ciepła?

— Ależ oczywiście — temperatura normalna 36,5 Reaumura.

— Panie, oświadczyłem panu już raz, że córkę pańską poślubię ze względu na to, czy jest gorącą, czy nie, — nie musi jej pan tak zachwalać, opowiadaj pan lepiej o izbie.

— Wybacz mi pan; jabym to chciał tak urządzić, by to było małżeństwo z miłości, jestem przecież ojcem...

— Ja zaś jestem najemcą. Pozatem czy jest w izbie samowar?

— Panie, pełny garnitur! 6 koszul koronkowych, 6 par...

— Zostawmy to na boku, teściaszku. Chodźmy lepiej obejrzeć!

— Kiedy ona jeszcze nie ubrana.

— Izbę — teściu — izbę!

* * *

W istocie był to pokoik wcale miły, czego niestety o narzeczonej nie można było powiedzieć. Grisza jednak nie posiadał się z radości. „Człeku — mówił — trzy miesiące spałem w czterech skrzyniach z mydła. Tydzień pod ladą w sklepie z obuwiem. Teraz, teraz wreszcie, przybyłem do przylądka dobrej nadziei".

Skoro młoda para powróciła z cerkwi i siedziała przy uczcie weselnej, otoczona pół tuzinem krewnych, pani młoda całując swego oblubieńca w policzek szepnęła mu do ucha:

— No, mój Griszka, mój oblubieńcze, będziemy teraz obchodzić nasze miodowe miesiące, lecz na to tydzień wystarczy, potem udamy się na poszukiwania...

— Mieszkania! — Wszak przyznasz, że nie możemy we dwoje mieszkać w jednym pokoju, a na domiar tego, jeszcze ze służącą...

* * *

Pierwszy prokurator państwa oświadczył, płacząc, że nie może popierać oskarżenia, lecz musi, niestety, oskarżonego w z i ą ć w obronę.

Przysięgli zebrali dla oskarżonego 1000 rubli złotem. Sąd wydał następującej osnowy wyrok: „Mord na żonie popełniono w obronie koniecznej i w stanie wysokiego podniecenia. Oskarżony zostaje uwolniony od winy i kary".

— A cóż będzie z więzieniem? — zapytał strapiony Grisza.

— Jesteś pan wolny — nie potrzebujesz wracać do więzienia.

— Ale może przecież znajdziecie panowie rozwiązanie tego problemu chociażby przez umieszczenie mnie w domu obłąkanych.

— Niestety, to niemożliwe, pan jesteś zupełnie zdrowy na umyśle.

— Więc znowu muszę wrócić do pak mydlanych!

I istnieją jeszcze w Rosji sędziowie sprawiedliwi?...

Czytelnicy! Rońcie łzy nad losem Griszy...

bezpiecznego pośliznął się na lodem pokrytej blasze i spadł z dachu na bruk podwórza, zabijając się na miejscu.

Groźba strajku włókienniczego. W przemyśle włókienniczem w Łodzi wybuchł zatarg, na tle podwyżek Robotnicy domagają się zastosowania wskaźnika drożyzmanego za drugą połowę grudnia ub. roku, na co przemysłowcy nie chcą się zgodzić. Zatarg przybrał ostrą formę. Robotnicy postanowili zawiadomić rząd o sytuacji.

Napad bandytów na pociąg pod Dęblinem. Na pociąg, zdążający z Warszawy do Lwowa, dokonała grasująca na linji kolejowej groźna szajka bandytów niezwykle śmiałego napadu.

Szajka ta dokonywa napadów na pociągi, zdążające ze stolicy już od dłuższego czasu.

Zwłaszcza koło przystanku Wisła co parę dni regularnie powtarzały się napady na pociągi będące w biegu. Bandyci zręcznie wskakiwali na stopnie i otwierali momentalnie wagony pochodzenia pruskiego starego typu, do których po obu stronach znajduje się wejście, opatrzone tylko zwyczajną klamką, jednaką z zewnątrz i wewnątrz a nie zamkniętych hermetycznie.

Ci sami bandyci wpadli przedwczoraj do środka wagonu równocześnie z obu stron, momentalnie zerwali wiszące w wagonie drogocenne futro fokowe damskie, wartości kilkuset dolarów. Obecny przy tem rabunku ppor. L. ze Lwowa rzucił się na bandytów, usiłując ich przytrzymać, napastnicy jednak zeskoczyli z jadącego pociągu i zbiegli.

Wczoraj napad powtórzył się. Rabusie natrafili jednak na wagon, w którym jechało trzech oficerów ze Lwowa. Klamkę od wejścia do 2 wagonów, zawiązano rzemieniem, tak, aby w razie napadu mieć do czynienia z bandytami tylko z jednej strony. Nagle koło stacji Wisła ukazała się w zamarzniętem oknie głowa bandyty.

Równocześnie ze strony, od której wejście było otwarte, ukazał się około 20-letni bandyta w kaszkiecie. Kp. M. wyjął browning, a wówczas bandyci zeskoczyli z wozów.

Rozległ się szereg strzałów i jeden z napastników padł ciężko ranny na śnieg, brocząc krwią. Policja warszawska i w Dęblinie rozpoczęła śledztwo i pościg.

Z Zakopanego.

Zakopane, 6 stycznia.

Letnia stolica Polski pod śniegiem. Opady śniegowe wyczarowały z Zakopanego jakąś prześliczną bajkę.

Sezon zimowy w pełni. Mnóstwo osób z Warszawy, Lwowa, Poznania i oczywiście z Sosnowca.

Na ulicach i w lokalach publicznych „sweetery".

Co drugi przechodzień dźwiga narty, których najczęściej używa do paradowania po ulicach.

Fatalna komunikacja, brak bezpośrednich pociągów i drożyzna, odstraszyły wielu od spędzenia wolnych chwil w Zakopanem.

„Waloryzacja" w całej rozciągłości. Pensjonaty i restauracje zakopiańskie, znane ze swego zdzierstwa rozpoczęły istną galopadę zwyżkową. Koszt utrzymania dziennie wynosi obecnie około 15 milj. mk..

Rozrywek niewiele. Poza restauracjami, ubogie kino „Sokół". Najczęściej tedy rozrywek szuka się w spacerach i niewinnym flircie przy 20-stopniowym mrozie.

Sezon sportowy rozpoczął się wspaniale.

Tatrzańskie towarzystwo narciarskie zorganizowało kurs, trwający 8 dni. Na kurs przybyło około 300 uczestników.

Zawody zorganizowano dobrze Dobremi wynikami odznaczył się Lwów, mimo niesczególnego terenu narciarskiego, jaki posiadają lwowiacy.

Rozwój narciarstwa jednak trafia na poważne przeszkody. Jeżeli Zakopane nie będzie posiadało domu sportowego, któryby uchronił sportowców przed zdzierstwem i drożyzną, ruch narciarski będzie minimalny.

Sylwestra zakończyło kilka redut i bali, z dom eszką sensacji, wywołanej nieostrożnym strzałem hr. Oppensdorfa.

Oczywiście nazajutrz i dni następnych Zakopane pełne było domysłów i dociekań.

Wieczorami obszerna weranda „Morskiego Oka" przepełniona publicznością, która wysłuchuje Golda lub tańczy w przyległej salce „shimmi". Dancing ma powodzenie. Specjalny zaś kult dla niego ma „mniejszość narodowa", która na złość Makuszyńskiemu, jest tutaj w większości i wiedzie błyskotliwy djalog w rodzaju:

— Co pan powie do temu mrozu?

— Uj, nic. Nieco się dzisiaj zwaloryzował.

Zresztą jest pięknie i drogo.

Tyle oto nowin z pod Giewontu.

X.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Podróż min. Zamojskiego.

Warszawa, 8 stycznia.

(AW). „Rzeczpospolita" podaje: Pos. Zamojski obejmie stanowisko ministra spraw zagranicznych po powrocie z Paryża, dokąd wyjechał na krótki czas, celem pożegnania prezydenta Millerands i rządu francuskiego.

Zmiany służbowe.

Warszawa, 8 stycznia.

(AW). Ministerjum rolnictwa, kierowane dotychczas przez p. Raczyńskiego, zostało powierzone p. Janickiemu, byłemu ministrowi z r. 1919.

Frank waloryzacyjny.

Warszawa, 8 stycznia.

(AW). Frank waloryzacyjny na dzień 7 i 8 b. m. ustalony był na marek 1,410,000, jako to ogłosił dzisiejszy „Monitor Polski" prostując poprzednie obwieszczenie, na dzień zaś 9 b. m. wyznaczony został na marek 1,550,000.

Ministerjum reform rolnych.

Warszawa, 8 stycznia.

(AW). Dziś zostało tu ogłoszone rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie reorganizacji statutu organicznego ministerjum reform rolnych. Ministerjum będzie się dzielić na trzy departamenty: administracyjny, parcelacji i osadnictwa, regulacji pomiarów rolnych, oraz niewłączone do departamentów biuro głównej komisji ziemskiej.

Ruch na kolejach.

Warszawa, 8 stycznia.

(AW). Wbrew pogłoskom wszystkie pociągi dalekobieżne mimo śnieżycy wyszły z dworca Warszawa-Główna. Odwołano tylko niektóre pociągi podmiejskie.

Waloryzacja na poczcie i w telegrafie.

Warszawa, 8 stycznia.

(AW). Od dnia dzisiejszego wchodzi w życie nowa zwaloryzowana taryfa pocztowo - telegraficzna.

Z rady ministrów.

Warszawa, 8 stycznia.

(PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 7 stycznia, po załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła m. in. projekt ustawy o uregulowaniu stosunków celnych, o wyścigach konnych, o zakwaterowaniu wojska i o izbach handlowych i przemysłowych.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa, 4 stycznia.

W najwyższym sądzie wojskowym odbędzie się dn. 28 b. m. jawna rozprawa główna celem rozważenia zażalenia nieważności i odwołania od wymiaru kary, wniesionego przez obronę por. Bagińskiego ppor. Wieczorkiewicza przeciw wyrokowi wojskowego sądu okr. warszawskiego, skazującego obu na karę śmierci za zamachy dynamitowe.

Przeciw 10-godz. dniu pracy.

Berlin, 8 stycznia.

Skutkiem wprowadzenia na zasadzie zobopólnej zgody przemysłowców i zw. zawodowych dziesięciogodzinnego dnia pracy, wybuchły strajki demonstracyjne w Dyseldorfie i w Gliwicach. Powrót do pracy spodziewany jest we czwartek.

Zamach na Venizelosa.

Berlin, 8 stycznia.

(Tel. wł.) „Voss. Ztg." donosi z Medjolanu, że tamtejsza „Ambrosino" otrzymała wiadomość, jakby Venizelos wyniesiony został z posiedzenia parlamentu skutkiem ataku sercowego na tle otrucia.

Konferencja małej ententy.

Białogród, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Otwarcie konferencji małej ententy odbędzie się w dniu 10 b. m. z wielką okazałością.

Książę ang. królem Grecji.

Londyn, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Prasa londyńska donosi, że większość partji greckich zamierza powołać na tron ks. Artura Connaghta.

Zamach powtórny na Kemala — paszę.

Londyn, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Według doniesień z Angory na Kemala—paszę rzucono bombę, która zraniła ciężko jego małżonkę.

Wszędzie kochają niemców.

Londyn, 8 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Izby handlowe kanadyjskie zaprotestowały przeciw imigracji niemców do Kanady.

Giełda.

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 8.1.1924).

WALUTY.

Warszawa, 8 stycznia.

Dolary — 10.250.000.

Frank złoty — 1.930.000
Funty — 44.075.000.
Franki franc. — 518.000
Korony czes. — 290.000
Bony II S. A. — 1,500.000
Korony aust. — 141.
Liry włoskie — 442.000
Franki szwajc. — 1.785.000
Miljonówka — 615.060

AKCJE

(w tys. marek polskich).

Bank Handl. i Przem. 3.800.
„ Zw. Sp. Zarobk. 15.750.
Chodorow 17.750.
Cukier 19.200.
Cegielski 4.200.
Modrzejów 27.000.
Ostrowieckie 42.000.
Parowozy 2.550.
Węgiel 18.700 (1), 19.000 (2); 20.500 (4); 22.700.
Zieleniewski 52.000.
Pocisk 3.500
Starachowice 17.000.
Ćmielów 6.200.
Polska Nafta 1.800.
Nobel 5.600.
Spirytus 13.000.

Z powodu uszkodzenia linji reszty notowań nie otrzymaliśmy.

AGENCJA WSCHODNIA.

[Na]bożeństwo za duszę ś. p. ks. Lutosławskiego.

Warszawa, 8 stycznia. (AW). Dziś w kościele oo. kar[me]litów odbyło się żałobne na[b]ożeństwo za duszę ś. p. ks. pos. Lutosławskiego. Obecni byli ministrowie Sołtan i Kiedroń, marszałkowie Trąmpczyński i Rataj, b. min. Dmowski i rodzina. Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski.

Nowy gabinet angielski.

Londyn, 8 stycznia. (AW). Macdonald zdecydował [si]ę objąć osobiście tekę ministra spraw zagranicznych, a pos. Jonson zostanie parlamentarnym podsekretarzem stanu.

Przeciw Francji?

Londyn, 7 stycznia. (AW). Według doniesienia z Londynu manewry floty na mo[rz]u Śródziemnem są dowodem solidarności polityki angielskiej z włoską i hiszpańską. Skierowane są one przeciwko blokowi Francji z małą ententą.

Polityka kontynentalna w Anglji.

Londyn, 8 stycznia. (AW). Towarzystwo robotnicze w Glaskowie, należące do lewego skrzydła, powzięło uchwałę domagającą się zatrzymania wojsk ententy na terenie okupacyjnym w Nadrenji. Dzienniki londyńskie uważają to za dowód że ciągłość kontynentalnej polityki angielskiej będzie ustalona bez względu na to, kto będzie kierownikiem ministerjum spraw zagranicznych.

Mrozy w Ameryce.

Londyn 8 stycznia. Z Nowego Jorku sygnalizują, że w stanie Missouri i Illinois panują niepamiętne, od lat 20, mrozy. Temperatura spadła o 66 stopni Fahrenheita.

Komuniści pracują...

Ellwese, 8 stycznia. (PAT). „Times" donosi z Nowego Jorku: Przedstawiciel III-ej międzynarodówki, Kolarów, zwrócił się listownie do amerykańskich związków robotniczych z wezwaniem o zainicjowanie ruchu komunistycznego i o zakładanie komunistycznych organizacyj we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Strajk w elektrowni gliwickiej.

Gliwice, 8 stycznia. (PAT). Robotnicy elektrowni tutejszej (OEW) złożyli dzisiaj przed południem pracę. Powodem strajku są masowe wydalania robotników, jakie stały się konieczne z powodu wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy. Dziś przedpołudniem wskutek braku prądu nie ukazały się żadne gazety. Władze zawezwały samopomoc do uruchomienia elektrowni. Strajkiem objęty jest obszar Gliwice, Zabrze, Zaborze i wszystkie okoliczne miejscowości.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

25000 mk. za wyraz.

Sprzedam dwa palta czarne zimowe. Wiadomość: Niwka, ul. Wesoła 22. 29

Motor elektryczny 5 koni prąd zmienny i wał transmisyjny 6 i pół metra z łożyskami, sprzedam: wiad. Będzin-Małobądz 68 Skulski. 3954-1

Koni kilka do sprzedania, Wiadomość E. Kosiński Dąbrowa Górn. Sienkiewicza 11. 19-2

Prawdziwe francuski e foki okazyjnie do sprzedania, oraz cztery metry seledynowej krepdeszyny, Sosnowiec Modrzejowska 8 oficyna Bursztyn. 15-3

Sanki petersburskie do sprzedania. Sosnowiec Sienkiewicza 1 44-

Kanapę nową, plusz zielony i kozetkę sprzedam: Pogoń, Zielona 23 róg Będzińskiej. 40-2

Skrzypce, futerały, smyczki okazyjnie sprzedam. Wiadomość księgarnia „Polonja" Sielce. 35-1

Kilkadziesiąt skrzyń do sprzedania. Wiadomość: dozorca „Piast" Będzin. 50-2

Do sprzedania okazyjnie: otomana pluszowa, siatki do łóżek metalowych, dywaniki małe. Niemiecka 5, zakład tapicerski Ratajskiego. 3967

Posady i prace.

Zaofiarowane 25000 mk. za wyraz.

Potrzebne dziewczyny do roznoszenia gazety „Iskra" w Dąbrowie Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 3923-1

Kto poszukuje ubocznego lub stałego zajęcia niechaj pisze pod Toruń, skrzynka pocztowa nr. 4. (Na odpowiedź można dołączyć znaczek). 3670-4

Potrzebny subjekt fryjerski. Kuczmierczyk, Sosnowiec ul. Dęblińska 5. 9-1

Potrzebna inteligentna panna z muzyką do dzieci Nowa 18 I p. 43-2

Pianistka-sta rutynowana potrzebna do kina „Zacisze" Prosimy o zgłoszenie się wieczorem od godziny 6-ej 49-1

Potrzebna zdolna ekspedjentka restauracyjna ze świadectwami. Wiadomość, bufet II klas na stacji Sosnowiec. 54-1

Buchalter z praktyką, potrzebny. Zgłoszenia: T-wo „Esper", Będzin Kołłątaja 24. 46-1

Poszukiwane 15000 mk. za wyraz.

Technik maszynowy, zdolny rysownik z kilkoletnią praktyką warsztatową i biurową poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" pod „Technik". 3937-1

Inteligentna panienka władająca dobrze językiem niemieckim i polskim pragnie objąć posadę w handlu oferty do adm. „Iskry" pod „Młoda". 41-2

Były kierownik kawalerji wojskowej (izrael.) poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do adm. Iskry dla „Byłego kierownika". 47-2

Poszukuję posady do dziecka lub też do dwojga dzieci i pomocy w gospodarstwie. 48-1

Lokale.

25000 mk. za wyraz

Wielkie przedsiębiorstwo budowlane poszukuje lokalu biurowego złożonego z 2 lub 3 ubikacji. Najbardziej pożądany lokal w centrum Sosnowca. Wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia do adm. pod „natychmiast" 6-2

Jest do wynajęcia pokój umeblowany z osobnem wejściem wiad. w adm. „Iskry" 42

Zmienię pokój z kuchnią na Pogoni w Sosnowcu na takiež mieszkanie w Dąbrowie. Zgłaszać się Dąbrowa ambulatorjum na Redenie kierownik apteki. 37-1

Różne.

25000 mk. za wyraz.

Spólnik do sprzedaży węgla wagonowo potrzebny. Wiad. w adm. „Iskry" Sosnowiec. 3953-1

Zginął pies wilczur wabi się Bryś odprowadzić za nagrodą, apteka Rogowskiego, Małachowskiego 3959-1

Wielki wybór mebli wchodzących w zakres tapicerski. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 27

Przybłąkał się pies wilczur oddam za zwrotem kosztów, wiad. Sosnowiec Wiejska 33 I piętro. Dadej 38-3

Oddam na własność jednorocznego chłopczyka Wiadomość Iskra Będzin. 51-2

Zgubione dokumenty.

15000 mk. za wyraz.

Gołąb Władysław zgubił portfel z książeczką wojskową wyd. przez P. K. U. Jarosław. 3942-2

Sitarska Helena zgubiła dowód osobisty wyd. przez magistrat m. Sosnowca. 3943 2

Witsowicz Jacenty zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Boszczynych pow. Pińczów. 3945-1

Jan Sobolewski w sali II klasy na st. Sosnowiec zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin oraz portfel z pieniędzmi i dowód osobisty wyd. przez mag. m. Dąbrowy. Uprasza się zwrócić za nagrodą Dąbrowa-Górn. Kr. Sobieskiego nr. 1 12-2

Dnia 7 stycznia wieczorem skradziono w Sosnowcu na stacji Józefowi Kozłowskiemu paszport i książeczkę wojskową wyd. przez PKU Końskie, zwrócić do posterunku P. P. w Sosnowcu na stacji. 39 3

Górka Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. Staszyc. 34-1

Wernal Franciszek zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową (1893 r.) wyd. przez kom. dąbrowską. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji Iskra Będzin. 52-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" Dąbrowa ... Józefińska 1

Kto będzie płacił podatek majątkowy?

Sosnowiec, 9 stycznia.

Policja sosnowiecka zaopatruje już ludność w blankiety, które należy wypełnić samemu, co do posiadanego majątku i oddać je za pokwitowaniem do magistratu najpóźniej w dn. 31 bm.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć sobie, kto ma płacić podatek majątkowy, oraz wyjaśnić podstawę szacunku umeblowania i odzieży, gruntów, budynków, zakładów przemysłowych i handlowych.

W związku z wykonaniem ustawy o podatku majątkowym, pochodzącej z dn. 11 sierpnia 1923 r., ukazały się niedawno temu przepisy wykonawcze do niej, zamieszczone w Dzienniku Ustaw R. P. z 4 grudnia nr. 128.

Ustawa z 11 sierpnia nakłada na ogół ludności podatek w sumie jednego miljarda złotych franków, płatnych w sześciu ratach półrocznych, o ile p. Grabski tych terminów nie zmieni. Podatek ten jest skontygentowany, gdyż 500 miljonów zł. fr. ma zapłacić własność rolna, 375 miljonów przemysł (I do V kategorji), a reszta tj. 125 miljonów przypada na drobny handel, rzemiosło, nieruchomość miejską, wolne zawody itd.

Oszacowanie majątku dokona się w markach polskich wedle jego wartości w dniu 1 lipca 1923 r. Uzyskaną tą drogą kwotę, pomniejszoną o długi, dzieli się przez 20.000 tj. przez równowartość urzędową złotego franka z tegoż okresu. W rezultacie uzyskuje się przeszacowanie majątku na złote franki i od tak ustalonej jego wartości płacić się będzie podatek w markach polskich, zwaloryzowanych według każdorazowego kursu złotego franka w dniu płatności na podstawie ustalenia przez ministerjum skarbu.

Od podatku wolne są majątki, nie przekraczające wartości 3000 złotych franków, t.j. 60 miljonów mkp. w dniu 1 lipca 1923 r. Jeśli zaś chodzi o meble, odzież i sprzęty domowe, służące do osobistego użytku podatnika, to i one wolne są od podatku, jeśli nie przekraczają wartości 5000 złotych franków i stanowią zarazem całkowity majątek płatnika. Właściciel większego, niż podane kwoty majątku — przyczem wartość umeblowania ulega opodatkowaniu, jeżeli wraz z innymi rodzajami majątku przekracza 5000 zł. fr., płacić będą podatek majątkowy wedle tabeli, która w grubszych cyfrach przy majątku od 3 tys. franków złotych, do 12 i pół tys. wynosi 1,2 proc. do 2 proc. teże wartości — przy majątku 12 i pół tys. fr. zł. do 60 tys. wynosi 2 proc. do 3 proc., przy majątku 60 tys. fr. zł. do 180 tys. wynosi 3 proc. do 4 proc. i t. d.

D. c. n.

Tego rodzaju system jest podwójnie szkodliwy, gdyż z jednej strony rząd traci poważne źródło dochodu, w postaci patentów i wszelkiego rodzaju świadczeń, opłacanych przez legalne restauracje i wyszynki, z drugiej zaś, rozwój potajemnego wyszynku wpływa nadzwyczaj demoralizująco na szerokie warstwy ludności, która ma ułatwioną możność rozpijania się.

Tylko zdrowe stosunki gospodarcze i konkurencja mogą uzdrowić obecne niedomagania i sprowadzić naturalną redukcję, wszelkie natomiast zarządzenia ub. wysoce niefortunne, wywołają jeszcze większy chaos i nadużycia, czego świadkami jesteśmy od lat szeregu.

NASZE SPRAWY.

Sprawa redukcji szynków.

Odpowiednie władze, wzorując się prawdopodobnie na dawnych przepisach, obowiązujących w b. Austrji, ciekawie traktują w o g ó l e kwestję „wódczaną“.

Co pewien czas, nibyto pod pozorem zwalczania pijaństwa, zamyka się pewną ilość szynków, natomiast pozwala się na uruchomienie nowych fabryk i rozlewni spirytusu.

Oczywiście, wyprodukowaną wódkę ktoś wypić musi, to też różnego rodzaju spelunki, uprawiające potajemny wyszynk, rosną jak grzyby po deszczu.

Doszło do tego, iż w niektórych dzielnicach istnieje w domach prywatnych po kilkanaście tajnych szynków, w których robotnicy tracą daleko więcej, niż w legalnych restauracjach.

Z sali sądowej.

Zbieg okoliczności.

Sosnowiec, 9 stycznia.

Nazywa się Nędza. Mówiąc otwarcie, jest on najoczywistszem zaprzeczeniem swojej imienniczki, ma bowiem mająteczek w Gołonogu, jest młody i dobrze odżywiony.

Dość dziwny zbieg okoliczności sprawił, że został posądzony o podżeganie do napadu bandyckiego.

Świat myślicieli dotąd nie rozstrzygnął i prawdopodobnie nigdy nie rozstrzygnie pytania, czy człowiek jest kowalem własnego losu, czy też życie wybrukowane jest szeregiem przypadków, powstałych bez widocznej przyczyny. Z jednej strony wiara w wolę ludzką, z drugiej wygodny fatalizm.

Jak w wielu innych, tak i w tym wypadku złoty środek mógłby być zastosowany nie bez powodzenia.

Prawdą jest, że Nędza nie brał udziału w napadzie bandyckim, lub nie podżegał do niego, ale prawdą jest także, że postępowaniem swoim mógł wzbudzić odpowiednie podejrzenie. Dlaczegóż nikt inny, tylko właśnie Nędza zasiadł na ławie oskarżonych pod takim zarzutem?

Historja Juljana Nędzy może być typowym przykładem tego, że częściowo wola ludzka częściowo zaś fatalizm, wspólnemi siłami budują gmach życia ludzkiego.

W styczniu r. ub. niejakiemu Gałuszce, szewcowi z Ogrodzieńca, dano znać, że w restauracji Derdy jest do sprzedania skóra.

Gałuszka udał się do restauracji gdzie zastał jakiegoś umorusanego jegomościa, którego Derda przedstawił mu jako Nędzę. Szewcowi skóra była potrzebna, udał się więc z nieznajomym do cementowni, gdzie miała być zawarta tranzakcja.

W cementowni nieznajomy oświadczył, że mu tu skóry nie przyniesiono, musi się więc udać po nią do Józefowa. Wyłudził od szewca 40.000 mk., co stanowiło na owe czasy dość pokaźną sumę i wziąwszy od Gałuszki tornister, w którym miał przynieść skórę, udał się w kierunku Józefowa i więcej nie wrócił.

Szewc posiadał przy sobie jeszcze 300.000 mk. W pół godziny po rozstaniu się z nieznajomym, udał się on także w kierunku Józefowa, lecz w dro

WALKA O MILJONY.

424.

Tu podała swojej kuzynce list Misticot'a, wołając:

— Ach! czytaj... czytaj prędko!

Aniela list czytać zaczęła.

W miarę czytania, na jej obliczu malowało się przerażenie.

— Fałszerz!... morderca!... ach! nędznik!... — szepnęła po przeczytaniu listu. — I ojciec... mój ojciec chciał mnie oddać takiemu człowiekowi!... To straszne!...

— Straszne... to prawda, lecz ocaloną zostałaś!

— Cóż zrobisz, kuzynko?

— Jakto... nie odgadujesz? — rzekła siostra Marja. — Byłyśmy zwyciężone... Cóż trzeba zrobić, by pogrom zmienić w zwycięstwo? Zdemaskować podrobionego Arnolda Desvignes, to znaczy stawić go wobec człowieka, któremu skradł nazwisko w jakimś nieznanym nam celu. Tego właśnie ja chcę, to muszę uczynić, a mój wuj, jeżeli nie jest jego wspólnikiem, w co radabym wierzyć, straci odrazu wszelkie dla tego nikczemnika złudzenia. Za parę godzin będę już w drodze do Tulonu. Ach! drogie dziecię, ja cię ocalę... przysięgam!

— Zatem chcesz jechać? — pytała panna Verriere.

— Pierwszym z odchodzących pociągów.

— Lecz czemże upozorujesz swój wyjazd?

— Czem? Nie jestżem wolną? Zresztą najłatwiej powiedzieć, że wyjeżdżam wskutek odebranego rozkazu z naszego religijnego Stowarzyszenia. Bóg mi przebaczy to kłamstwo niewinne.

— Ach! jakżeś dobrą, kuzynko!... — zawołała panna Verriere, rzucając się w objęcia zakonnicy.

— No... uspokójmy się obie! Powiedz mi, czy wuj wyjechał do Paryża?

— Tak... z tym nikczemnikiem, noszącym nazwisko Arnolda Desvignes.

— Tem lepiej... To mi pozwoli uniknąć wszelkich szczegółowych objaśnień. Idźmy na śniadanie, poczem przygotuję moją walizę i jadę!

— Już?

— Bezwątpienia. Śpieszyć mi się należy, tem więcej, iż wy adnie zatrzymać mi się w Paryżu, aby przesłać trochę pieniędzy temu biednemu Stanisławowi Dumay.

— Lecz cóż ja powiem, gdy ojciec badać mnie pocznie o przyczynę twej nieobecności?

— Odpowiesz, że przełożona naszego Zgromadzenia wezwała mnie do siebie... Panuj nad sobą!... Nie daj niczem poznać swoich nadziei, które w krótkim czasie w pewność się zamienią! Przygotuj się, jakgdyby oznaczone małżeństwo spełnić się miało, niech ci wystarczy wiedzieć, drogie dziecię, że teraz nie masz się czego obawiać!

— Ach! ależ wspomnij, że te przeklęte zaślubiny za sześć dni odbyć się mają! — zawołała panna Verriere.

— Zatem, w przypuszczeniu nawet mogących nastąpić w drodze opóźnień, powrócę w ciągu dni pięciu najdalej. Odkryję z dowodami w ręku przeszłość tego nędznika, któremu sądy straszną wymierzą sprawiedliwość...

Tu obie kuzynki, zjadłszy śpiesznie śniadanie, po serdecznem uściśnieniu się rozdzieliły się z sobą.

Siostra Marja pojechała na stację Villiers-Sur-Marne.

Na samo południe stanęła w Paryżu.

Przedewszystkiem udała się na pocztę, celem przesłania Stanisławowi Dumay tysiąca franków do szpitala komory celnej w Plymouth wraz z depeszą następującej treści:

„Wiadome małżeństwo ma nastąpić w ciągu dni pięciu. Wracaj jaknajprędzej! Jadę bezzwłocznie do Tulonu.

Siostra Marja.“

Wyekspedjowawszy to, zakonnica kazała się zawieźć na stację ljońskiej drogi żelaznej, spodziewając się, że pociąg odejdzie po południu, zawiodła ją jednak nadzieja.

Pociąg wyruszał dopiero o godzinie siódmej minut piętnaście wieczorem. Potrzeba było więc czekać — i oczekiwała, a minuty zdawały się jej być długiemi, jak wieki całe.

Około siódmej Verriere wraz z Arnoldem Desvignes przybyli na obiad do Maisons.

Aniela spędziła w swoich pokojach całe przedpołudnie, prosząc Boga, aby pobłogosławił staraniom jej kuzynki.

Uzbroiwszy się w odwagę, zeszła na przyjęcie obydwuch mężczyzn do salonu.

Ojciec, podszedłszy ku niej uścisnął ją.

Biedną dziewczę zadrżało pod tym uściskiem.

Arnold, ukłoniwszy się, ujął jej rękę, na której złożył pocałunek.

Nie usnęła jej panna Verriere posłuszna zleceniom zakonnicy, starając się pokryć, o ile zdołała wstręt, jaki czuła dla tego człowieka.

— Jeszcze pięć dni oczekiwania — wyszepnął zcicha nikczemnik — szósty dzień będzie dla mnie dniem najwyższego szczęścia! Lecz pani jesteś cierpiącą — dodał, bacznie się w nią wpatrując — twa ręka zlodowaciała!...

d. c. n.

dze coś go „tknęło" i pieniądze zakopał gdzieś pod płotem.

W pobliskim lesie napadło na Gałuszkę 3 bandytów i zażądali od niego pieniędzy, których na szczęście Gałuszka przy sobie nie posiadał. Skończył się więc napad tylko na pobiciu Gałuszki. Oto jest właśnie ów zbieg okoliczności.

Wszczęto dochodzenie i Nędza został oskarżony o podżeganie bandytów do napadu.

Nie było jednak na to dowodów, wobec czego Nędza został oskarżony tylko za oszustwo w stosunku do Gałuszki na pół roku więzienia. Po zastosowaniu amnestii karę tę zredukowano mu do 3 miesięcy.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

9 Środa	Dziś Marcjanny p. m. Jutro Agatona p., Wilh. Wsch. słońca 8.14 Zach. „ 3.50

W kino „Zacisze" będzie wyświetlany obraz p.t. Przebaczenie. Jest to sensacyjny film amerykański w 6 aktach pełny ścinających krew w żyłach momentów. Między innymi najsłynniejsza akrobatka światowa Kothleen Cliford wykona szaleńczy skok do morza z masztu okrętowego z wysokości 40 metrów. Obraz ten jest jednocześnie rozwiązaniem zagadki „Kto jest Nr. 1".

Telefon zepsuty! Od kilku dni centrala telefoniczna temi słowami odpowiada na nasze domagania się o połączenie z Warszawą.

Wskutek silnych mrozów popękały od trzech dni druty telefoniczne na linji Sosnowiec-Warszawa, a od wczoraj uległa zepsuciu i linia Katowice-Warszawa.

Depesze zamieszczane w „Iskrze", zdobywamy z wielkim trudem drogami okólnemi.

Usterki więc i opóźnienia w informacjach czytelnicy nasi niech wybaczą i złożą na karb niedomagań telefonicznych spowodowanych śnieżycą i mrozami.

Ciągłe kłopoty. Mieszkańcy Dąbrowy widząc, iż obecny zarząd miejski doprowadza stopniowo zaniedbane ulice do porządku, zasypuje magistrat ustawicznemi prośbami, domagając się zaprowadzenia światła, wody, oraz urządzenia na szeregu ulic możliwych chodników.

Magistrat ma z tem sporo kłopotu, niektórzy bowiem nie chcą zrozumieć, iż w obecnych warunkach nie można wszystkiego odrazu zrobić, tembardziej, iż zaprowadzenie światła lub wody jest w bardzo małym stopniu zależne od magistratu.

Podobno na wiosnę magistrat przystąpi do przebudowy nietylko chodników, lecz również większości dróg, zwłaszcza na Redenie. Należy się więc spodziewać, iż bolączka ta zniknie wreszcie w Dąbrowie.

Pogrzeb policjanta. Onegdaj po poł. odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Lepiarza, przodownika policji w I komisarjacie w Sosnowcu. Kondukt żałobny prowadził ks. Dębicki. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz policyjnych z podinspektorem Steckiewiczem, komendantem powiatowym i nadkom. Strzeleckim na czele, oraz pluton honorowy i orkiestra policyjna.

Zmarły za życia był uważany za wzorowego policjanta. Sumiennie pełniąc swe obowiązki, zaziębił się i po ttugotrwałej chorobie, zmarł, licząc zaledwie lat 32.

Uważajcie na sople lodowe. Z powodu ostatnich znacznych opadów śnieżnych oraz stałych mrozów, na dachach domów znajdują się masy śniegu, który pod promieniami słońca topnieje, lecz woda momentalnie marznie. Z tego powodu na brzegach dachu wielu kamienic potworzyły się długie sople lodu, które zwisają nad chodnikami. Prócz tego na dachach wielu kamienic potworzyły się lawiny śniegowe, które lada chwila również grożą upadkiem i zasypaniem przechodniów.

Niektórzy właściciele domów pozrzucali już lawiny, nie tyle zapewne przez wzgląd na bezpieczeństwo, ile z obawy o całość dachów które mogą się załamać pod ciężarem śniegu.

O ujawnianie cen. Od czasu, kiedy społeczeństwo poczęło się oswajać z nowym terminem, któremu na imię „waloryzacja", z wystaw sklepowych poznikały ceny.

Ujawnianie cen na wystawach jest obowiązkowe i kupcy winni się stosować do tego przepisu.

Ceny, jak dawniej, muszą być uwidocznione w markach polskich.

Koncesje tytuniowe na rok 1924. Celem ułatwienia uzyskania koncesji tytuniowych na rok 1924, posiadacze tychże, chcąc uniknąć kłopotliwej podróży, winni w swoim własnym interesie, złożyć stare koncesje i świadectwa przemysłowe w hurtowni tytuniowej „Leski i Musiałowicz".

Koncesje te zostaną zamienione na nowe i doręczone koncesjonarjuszom.

Przez żart. Na kopalni „Mars" w Łagiszy, Władysław Morawiec skradł Władysławowi Jaroszowi 250 tys. mk. i nóż stołowy, Janowi Kozłowi lampę górniczą wartości 10 milj. mk., Wojciechowi Papajowi zegarek, wartości 10 milj. mk. i lampę górniczą, wartości 10 milj. marek i Kunegundzie Juszczykowej zegarek srebrny, wartości 10 milj. mk. Policja aresztowała złodzieja. Początkowo nie chciał się przyznać do kradzieży, dopiero po odnalezieniu skradzionych przedmiotów, Morawiec tłumaczył się, że kradzieży dokonał przez żart i że chciał na drugi dzień zwrócić skradzione przedmioty właścicielom.

Powódź spółek akcyjnych. Za okres od 1 stycznia do 1 listopada 1923 roku ilość zatwierdzonych przez władze spółek akcyjnych w Polsce wyniosła 175. Ilość ta spółek nie przedstawia większych wahań pomiędzy okresem ubiegłym.

Wartość kapitału spółek zatwierdzonych w roku 1923 wynosi mkp. 138 056 480,000.

O ile jednak kapitał ten jest faktycznie w posiadaniu owych spółek — niewiadomo.

Pobór rekrutów w r. 1924. Pobór rekrutów rocznika 1903 odbędzie się w miesiącach od kwietnia do czerwca. Oprócz tego w maju zostaną powołani rekruci rocznika 1902, zaliczeni w czasie ostatniego poboru do rezerwy. Przewidziane jest również powołanie dalszych roczników rezerwy.

Opłaty za paszporty zagraniczne. Od 1-go stycznia r. b. opłaty paszportowe ustalone zostały we frankach złotych, w wysokości następującej:

Za paszport zagraniczny — 15 franków; zezwolenie na ponowny wyjazd — 5 franków; wiza wyjazdowa — 5 franków; paszport wielokrotny — 30 franków; wielokrotna wiza do Gdańska — 45 fr.; paszport ulgowy — 5 franków; zezwolenie ulgowe na ponowny wyjazd — 2 franki; książeczka paszportowa 0,5 franka.

Opłaty pobierane będą w markach polskich według kursu dnia.

Strajk w fabryce „Fitzner i Gamper" trwa w dalszym ciągu. Przyczyną strajku, jak wiadomo, jest propozycja zarządu fabryki, aby robotnicy, wobec redukcji czasu pracy, byli zatrudnieni 5 dni w tygodniu po 5 godzin dziennie.

Robotnicy ze swej strony postawili żądanie, aby praca, jeżeli to już jest rzeczą konieczną, trwała mniejszą ilość dni w tygodniu, lecz w ciągu 8 godzin dziennie.

Obecnie zarząd proponuje po 6 godzin pracy w ciągu 5 dni tygodnia, robotnicy proponują 6 dniowy tydzień pracy po 6 i pół godziny dziennie. W sprawie tej trwają pertraktacje. W tych dniach robotnicy prawdopodobnie powrócą do pracy.

Cena chleba. Od wczoraj, zgodnie z postanowieniem onegdajszem delegacji do walki z drożyzną, obowiązuje w Sosnowcu cena dwukilogramowego bochenka chleba w wysokości 555 000 mk.

Ruch na kolei. Wskutek trwania zamieci śnieżnych ruch kolejowy uległ przerwie. Jeżeli zaś pociągi kursowały, to z wielkiem opóźnieniem. Od wczoraj sytuacja się poprawiła o tyle, że pociągi kursowały już tylko z niewielkiem opóźnieniem. Źródłem nieporządków na kolejach był Śląsk, gdzie istnieje centralizacja zwrotnic, działających za pomocą elektryczności. Wskutek opadów śnieżnych zwrotnice działały wadliwie. O jakimkolwiek sabotażu ze strony kolejarzy mowy być nie może.

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Wobec tego, że 125 posiedzenie rady miejskiej zwołane na poniedziałek nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej ilości radnych, następne posiedzenie w terminie drugim, prawomocne bez względu na ilość obecnych członków rady, odbędzie się jutro w sali posiedzeń rady o godzinie 7-ej wieczorem.

Zawarcie umowy. Onegdaj związki górnicze zawiadomiły radę zjazdu, iż zgadzają się na zaproponowaną podwyżkę, w wysokości 72 proc., za pierwszą połowę stycznia r. b. wobec czego odpowiednia umowa zostanie w tych dniach podpisana.

Z sądu. W ub. poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie sędziów: przewodniczący sędzia M. Kłodnicki i W. Sokólski, oskarżał podprokurator K. Krzymuski, sekretarzował aplikant sądowy St. Kuzior. Rozpatrywane były między innemi następujące sprawy:

1) Piotra Żuchowskiego z Sosnowca, oskarżonego o kradzież kur z komórki „Anieli Grabowskiej w nocy z 8 na 9 października 1923 r. Żuchowski był już trzykrotnie karany za kradzież. Wobec tych okoliczności sąd skazał Żuchowskiego na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy i na zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

2) Walerjana Zuba, z Będzina oskarżonego o nieostrożne uszkodzenie ciała. Sprawę tą sąd skierował na umorzenie.

3) Juljana Gębskiego, Bolesława Kucharczyka, Franciszka Rzeźniczka i Konstantego Ziętka, z Małobądza, oskarżonych o kradzież bielizny i garderoby, z mieszkania Michała i Antoniego Pakułów w Małobądzu 24 września 1923 roku. W sprawie tej wszyscy oskarżeni zostali zwolnieni od zarzutu dokonania zorodni rozboju, a pociągnięci do odpowiedzialności za kradzież, którą spełnili będąc w stanie podchmielonym. Skazani zostali Gębski i Rzeźniczek po 6 mies. więzienia, oraz na zapłacenie po 500 tys. mk. opłat sądowych. Kucharczyk i Ziętka zostali uniewinnieni.

4) Genowefy Dyrka z Sosnowca oskarżonej o lichwę żywnościową t. j. o ograniczenie sprzedaży chleba. Z powodu braku dowodów winy, Dyrkowa została uniewinniona.

5) Juljana Nędzy z Golonoga oskarżonego o podżeganie do kradzieży i oszustwo na niekorzyść Józefa Gałuszki w Ogrodzieńcu. Nędza został skazany na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie 500 tys. mk. opłat sądowych na zasadzie amnestji połowa kary więzienia została mu darowana.

5) Jana Karcza ze wsi Leśniaki, gm. Pińczyce, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej. Wobec okoliczności łagodzących sąd skazał Karcza na 6 miesięcy więzienia.

O uprzątanie śniegu. Nie wszyscy właściciele i dozorcy domów w Sosnowcu stosują się do rozporządzenia, dotyczącego uprzątania śniegu z chodników i ulic. Za powyższe przewinienie policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej zgórą 30 dozorców i właścicieli domów w Sosnowcu.

Węglarze. Za kradzież węgla na stacji w Sosnowcu zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Stanisław I. i Natalja L. z Sosnowca.

Koleżanka złodziejką. W fabryce Dietla w Sosnowcu robotnicy Eleonorze Mirkownie koleżanka jej Władysława K. skradła sweter. Złodziejka nie chciała oddać skradzionego swetra, dopiero na interwencję policji oddała. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

Kradzież węgla. W sobotnim numerze „Iskry" podano mylnie nazwisko Bolesława Woskiewicza (Kolejowa 4, Sosnowiec), podejrzanego o kradzież węgla na kolei. Zamiast wspomnianego nazwiska wydrukowano mylnie Warkiewicz, co niniejszem prostujemy.

Ze zwyczaju. Policja aresztowała na Piaskach Jana Bednarskiego, który w barakach skradł swemu koledze Ignacemu Janasowi spodnie. Oskarżony podczas badania tłumaczył się, że skradł dlatego, że wszyscy kradną bo teraz jest taki zwyczaj.

Zmarznięcie. Podczas zawiei śnieżnych zmarzła w ub. tygodniu na drodze w pobliżu wsi Skała kobieta nieznanego nazwiska. Zwłoki zmarzniętej przeniesiono na posterunek policji.

Na noclegu. Ludwik Nowak w Rodakach pod Zawierciem, podczas zawiei śnieżnych zanocował u siebie młodego przechodnia. Odchodząc z noclegu młody człowiek skradł buty i garderobę. Poszkodowany zauważył rano kradzież, dogonił złodzieja zatrzymał i oddał go w ręce policji.

Kradzieże. Janowi Piaseckiemu w domach tow. akc. Zawiercie, skradziono produkty mięsne, wartości 20 milj. mk.

— Bronisławowi Wojsie Sosnowiec, Szczodra Nr. 8 podczas wykupywania patentu w kasie skarbowej w Sosnowcu złodziej kieszonkowy skradł porfel z 12 miljonami marek.

Kradzieże na wsi. Szył Czapelskiemu w Wolbromiu, skradziono 12 gęsi, wartości 60 miljonów marek.

— Annie Cieślikowej w Parczach, w pow. olkuskim, skradziono pościel, wartości 100 miljonów marek.

— Janowi Małeckiemu w Pomorzanach, w pow. olkuskim, skradziono garderobę, wartości 598 milj. mk.

Pożar. W ub. tygodniu, w Porębie pod Zawierciem od iskier z rury żelaznej spłonęła szopa tow. akc „Poręba".

Straty wynoszą około 200 miljonów marek.

Z teatru.

Dziś teatr jest nieczynny, lecz praca wre w całej pełni. Odbywają się bowiem próby ze sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" pod reżyserją R. Tańskiego i ze znakomitej satyry „Dobrze skrojony frak" pod reżyserją dyr. Czarneckiego. Do jednej jak i drugiej sztuki przygotowano zupełnie nowe wspaniałe wystawy.

Jutro ceny zniżone. Przedstawienia popularne po cenach do połowy zniżonych, cieszą się frekwencją publiczności, gdyż dostępne dla wszystkich nabycie biletu, oraz doborowy repertuar, zachęcają do gremjalnego uczęszczania do teatru. Tak będzie i jutro, tembardziej, że ze sceny przemówi Nicodemi w swojem „Swit..., dzień..., i noc...", oraz Przybyszewski w sztuce „Dla szczęścia". Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. Abonament ważny bezprocentowy.

Piątek jeneralna próba ze sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" w nowych dekoracjach, kostjumach, z muzyką i statystami.

Sobota — premjera „Ten, którego biją po twarzy".

Niedziela — popołudniu — po raz ostatni świetna komedjofarsa „Pokojówka szuka miejsca".

Niedziela — wieczór — „Ten, którego biją po twarzy" po raz drugi.

Poniedziałek — Będzin. Wystawioną będzie sztuka Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

Wtorek — Sosnowiec — „Ten, którego biją po twarzy".

Sroda — Dąbrowa — „Ten, którego biją po twarzy".

Czwartek — Sosnowiec — „Dobrze skrojony frak" po raz pierwszy.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie — rozpoczęto.

Ofiary.

— Zebrane przez p. Adelę Knapikównę za resztę fantów z „Boma" mk. 5 500 tys. na biedne dzieci i sieroty w Granicy.

— Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Julji Domagalskiej dr. Ignacy Mojkowski z żoną i synem składają mk. 3 milj. na chrz. tow. dobroczynności w Sosnowcu.

— Zebrane na wieczorku u państwa Zgajewskich mk. 5 milj. złożono na „sierociniec" w Granicy.

— Robotnicy kop. „Orion" na inwalidów wojennych składają mk. 1.500 tys.

Zamiast powinszowań noworocznych inżynier Aleksander Herman z Ząbkowic składa 2.500.000 mk. na przytułek w Granicy i 2.500.000 mk. na tydzień akademicki.

Straż pożarna ochotnicza T wa Hr. Renard zamiast powinszowań noworocznych składa na biedne dzieci w Granicy mkp. 4.000.000.